Nr. 46 Kraków, piątek 26 lutego 1932 Należytość pocztowa opłacona gotówką
Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Codziennie krew i trupy

—o—

Z początkiem roku 1900 był olbrzymi strajk powszechny górników węglowych w zagłębiu ostrawsko - karwińskiem. Około 70.000 górników strajkowało przez 10 tygodni. P. poseł Burda pamięta chyba ów strajk, bo wygłaszał tam wtedy niezliczone „podburzające“ mowy na zgromadzeniach górników na pograniczu śląsko-morawskiem.

Ani razu policja, ani żandarmerja, ani wojsko nie zrobiły wtedy użytku z broni. Ani razu przez 10 tygodni krew się nie polała.

Natomiast w imieniu rządu austrjackiego przyjeżdżał do Morawskiej Ostrawy ówczesny minister sprawiedliwości hrabia Spens-Booden jako pośrednik i pojednawca. Z całą życzliwością konferował z kierownikami strajku, z tow. Ignacym Daszyńskim, z tow. Tadeuszem Regerem, z tow. Piotrem Cingrem, z tow. drem Gustawem Karpelesem. Opornie szły rokowania ugodowe z powodu nieustępliwości i pychy takich magnatów węglowych, jak hrabia Larisch, hrabia Wilczek, multimiljoner Guttmann, ale ostatecznie po długich i żmudnych pertraktacjach strajk ugodą zakończono, czyli — jak to się dziś mówi w zepsutej polszczyźnie — „zlikwidowano“..... bez jednego strzału, bez jednego trupa.

Pięć lat wcześniej — kiedy robotnicy w monarchji austrjackiej nie mieli jeszcze prawa wyborczego do parlamentu i interesów klasy robotniczej bronili w kurjalnym parlamencie austrjackim tylko dwaj posłowie, wybrani przez burżuazyjną demokrację: Pernerstorfer i Kronawetter — zdarzyło się, że podczas strajku górników w Falknowie w Czechach żandarmerja dała ognia do robotników. Pamiętamy interpelację Pernerstorfera w parlamencie z tego powodu, pamiętamy, jak parlament wrzał wtedy oburzeniem na ten przelew krwi. Pamiętamy, jak potem podczas wielkiego strajku górników w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem austrjackie władze rządowe troskliwie dbały o to, by zajście falknowskie się nie powtórzyło. I nie powtórzyło się.

Dziwy życia

—o—

We wczorajszym numerze „Naprzodu“ zamieściliśmy osobliwe, przed sześciu laty nieprzeczuwalne zestawienie:

stary pruski generał **Hindenburg** jako mąż sztandarowy **demokracji**

i były socjalista polski **Piłsudski** jako mąż sztandarowy **reakcji**.

Dziwne są koleje historji.

Czas odnowić przedpłatę na marzec

Skazanie posła Kleszczyńskiego

ZA NAPAD NA POSŁA NIEDZIAŁKOWSKIEGO

Na posiedzeniu sejmowem podczas dyskusji brzeskiej dnia 9 lutego ub. r. pos. Kleszczyński z BB, jeden z najbardziej „temperamentnych“ członków tego klubu, zawołał o więźniach brzeskich:

— Za mało bili!

Omawiając ten okrzyk posła rządowego, „Robotnik“ nazwał p. Kleszczyńskiego „polskim Puryszkiewiczem“. Tym terminem p. Kleszczyński uczuł się dotknięty i nazajutrz napadł w bufecie sejmowym na posła Niedziałkowskiego, jako kierownika redakcji „Robotnika“.

Pos. Niedziałkowski skierował sprawę na drogę sądową. Warszawski sąd grodzki rozpatrywał ją onegdaj i po przemówieniu mec. Gralińskiego, który przedstawił tło polityczne sprawy, skazał pos. Kleszczyńskiego na *siedem dni aresztu bez zamiany na grzywnę*.

Co z tego zostanie?

—o—

Czy obecne prace Sejmu nazwiemy fabryką ustaw czy galopującą maszyną do wyrzucania ustaw, jedno jest pewnem, mianowicie z tej pospiesznej i z tego powodu lichej roboty będzie dużo — makulatury. To, co się tak forsuje na komisjach, a potem na plenum, ma specjalny swój posmak: oto sanacja, czując usuwający się pod sobą grunt, chce zabezpieczyć się przed zdemolowaniem całego jej, pożal się Boże, dobytku i chce bodaj furtkami przedostawać się do nowego życia.

A wszystkie te prace, o które sanacja dba tak ściśle, że nie dopuszcza do żadnych w nich istotnych poprawek, omijają ostrożnie jedną, obecnie najważniejszą dziedzinę: gospodarczą. Pp. przewodniczący i referenci, którzy wszystko umieją i wszystko potrafią, przed tą dziedziną stają bezradni, tembardziej że rząd-nauczyciel nie daje im nawet lekcji do wyuczenia się. Bardzo to łatwo odczytać referat np. o koncesjonowaniu autobusów czy o opodatkowaniu drożdży, trudniej jednak samodzielnie obrobić, a nawet swojemi słowami powiedzieć cudze myśli, gdy chodzi o zagadnienia mniej proste i mniej upraszczane.

Stąd też widzimy zupełną próżnię w pomysłach i wykonaniu odnośnie do zagadnień gospodarczych, które zupełnie leżą odłogiem. Bo i w jakim celu łamać sobie głowę nad obcym sobie tematem, jeżeli się ma tak wygodne zdanie, że Polska cierpi w związku z kryzysem ogólnoświatowym, a gdy ten się skończy, to i dla Polski zacznie się era szczęśliwości. Niech więc Francja, Anglja, Ameryka itd. myślą i pracują, a ochłap tej pracy spadnie i na nas — korzyść będzie i ta, że sanacja będzie mogła taki sukces zapisać na swój rachunek.

Nie mamy ani czasu ani ochoty zajmować się zestawieniem, ile i jakie ustawy Sejm w bieżącej sesji uchwalił, ale i bez szczegółowych cyfr i zastanowienia się nad jakością tej roboty można z łatwością przyjść do wniosku, że nie jest to robota na wieczność, że nie wytrzyma ona próby życiowej. Dla przykładu weźmy podstawową pracę obecnej sesji: budżet. Co z niego zostanie do 1 kwietnia, gdy zacznie działać? Już teraz — tyle dodano do niego wątpliwości i znaków zapytania — i to ze strony właśnie tych, którzy to dzieło dokonali i którzy mają obowiązek je wykonywać — że mało zostało podobieństwa między tem, co ogłoszono jako uchwałę a tem, co ma stać się praktyką. Jeszcze niema 1 kwietnia, a już myśli się, nawet przygotowuje się, nowe dochody czy w formie najazdu na emerytury czy w formie takiej śmiesznostki, jak opodatkowanie drożdży itd.

A co dopiero mówić o takich kwiatkach na bagnie sanacyjnem, jak ustawa szkolna i ustawa o zgromadzeniach! Ustawy te w postaci nadanej im z polecenia rządu przez większość sejmową rozsadzą w wykonaniu te ramy, w które chce się wtłoczyć wychowanie młodzieży i życie polityczne starszych. Taki czy inny minister oświaty i spraw wewnętrznych z łona sanacji będzie tu miał szerokie pole do popisu, ale żaden nie będzie w stanie oprzeć się naturalnemu pędowi do rozwoju i postępu, który nawet przed Polską sanacyjną nie zatrzyma się, a który prze w kierunku rozszerzenia oświaty i praw politycznych. Jeżeli, jak się z trybuny sejmowej powiedziało, wskutek ucisku prasy ta będzie zmuszona zejść do podziemi, to co dopiero mówić o oświacie i o zgromadzeniach, bez których w dzisiejszych czasach żaden naród obejść się nie może i dlatego będzie rwał narzucone mu więzy, które przecież nie są niczem więcej jak paragrafami na papierze.

Bo też sanacja w swych misternych kalkulacjach wypuszcza jedno z podstawowych danych: wolę ludności, silniejszą od nakładanych na nią kajdan. Nie było jeszcze i nie będzie siły na świecie, która potrafiłaby na stałe regulować życie miljonów ludzi wedle przepisów sprzecznych z duchem czasu i z potrzebami intelektualnemi i materjalnemi miljonów. Życie rozsadzi narzucone mu ramy i pozostawi z pięknie uszeregowanych w paragrafy ustaw — stosy zadrukowanego papieru. Jeżeli, jak wiadomo, na bagnetach siedzieć nie można, to również nie można reglementować życia ustawami dla pewnego celu i dla pewnej kliki sfabrykowanemi. Nie zostanie z tego ani śladu, gdy zniknie prąd, który je wydał.

Wysprzedaż!

—o—

W polskich sferach przemysłowych rozeszły się niepokojące pogłoski o rokowaniach między Towarzystwem eksploatacji soli potasowych (Tesp) a niemieckim „Kali-Syndykatem“. Według tych pogłosek „Tesp“ za cenę drobnej pożyczki miałby wejść w porozumienie z „Kali-Syndykatem“, co do eksportu z Polski soli potasowych. Ponieważ „Kali-Syndykat“ panuje już nad całą produkcją soli potasowych w Europie, z wyjątkiem Polski, zatem umowa z Tespem oddałaby mu zupełną dyktaturę w tej dziedzinie.

Dodajemy, że właścicielem „Tespu“ jest Bank gospodarstwa krajowego, z ramienia którego prezesem rady nadzorczej „Tespu“ jest gen. *Górecki*, a naczelnym dyrektorem gen. *Pigłowski*.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

—ooo—

Strajk górników

Wrzenie na Górnym Śląsku

Sytuacja na Górnym Śląsku zaczyna okazywać inne, niż dotąd oblicze. **Wrzenie i nastroje strajkowe w kopalniach i hutach Górn. Śląska są z dnia na dzień wyraźniejsze** i przybierają o wiele ostrzejsze formy, niż do tej pory.

Najsilniejsze wrzenie panuje po kopalniach śląskich rewiru centralnego, które **kolejno przystępują do strajku na znak solidarności z robotnikami zagłębia dąbrowskiego.**

Zespół pracy Zw. Zawodowego Górników we środę udzielił CZG ostatecznie już **odmownej odpowiedzi**, oświadczając, że nie godzi się na strajk. W międzyczasie jednak już na trzech kopalniach śląskich **robotnicy zignorowali stanowisko Zespołu i przystąpili do strajku.**

ODMOWNE STANOWISKO ZESPOŁU PRACY

We środę odbyło się posiedzenie Zespołu pracy Zw. Zaw. Górników, na którem obecni byli przedstawiciele: ZZP. ChZZ, Christl. Gewerkschaft, Gewerkschaft Hirsch-Dunker, Berg-Arbeit. Verb., Zj. „Ch. Zw. Zaw." (Musioł) i Zw. Metal. (Rubin).

Na posiedzeniu tem przyjęto do Zespołu pp. **Musioła i Rubina** (Zj. „Ch. Z. Z." oraz Zw. Metal.) i **wtedy dopiero małą większością głosów** uchwalono wystosować do CZG w odpowiedzi na wezwanie CZG do strajku list, **odmawiający udziału Zespołu pracy w strajku.**

Odpowiedź odmowna Zespołu pracy została we czwartek doręczona sekretarjatowi Centralnego Związku w Katowicach.

ChZZ za strajkiem

Zarząd Chrz. Związków Zawodowych wypowiedział się za poparciem akcji strajkowej. Poza tem, jak wiadomo, wypowiedziały się również **za strajkiem** zarządy Bergarbeiter-Verb. oraz Hirsch-Dunker.

Strajk w kopalniach górno-śląskich rozszerza się

Poza kopalnią „Hr. Laury" w Chorzowie, która strajkuje od trzech dni, w ciągu środy przystąpiły do strajku dalsze kopalnie. I tak załoga kopalni „Ficinus" w Siemianowicach przystąpiła do strajku. Górnicy tej kopalni odbyli zgromadzenie, na którem uchwalono przystąpić do strajku i wybrano komitet strajkowy, który miał się porozumieć z załogą kopalń „**Richter**" i „**Maks**" w sprawie przystąpienia do strajku, oraz wybrać delegację, która ma wejść w kontakt z CZG.

Równocześnie przystąpiła do strajku załoga z szybu „Bangów" (kopalnia „Richter"). Reszta załóg szybowych przystąpi do strajku we czwartek rano.

Na kopalni „Richter" była we środę zarządzona „świętówka". Wobec proklamowania jednak strajku, zarząd kopalni zadecydował, że **kopalnia ma być czynna.** Policja i straż pożarna znajdują się w ostrem pogotowiu.

Na kopalni **„Maks" w Michałkowicach** panują nastroje nawskroś **strajkowe.**

Krwawe zajścia w Nowym Bytomiu

JEDEN ROBOTNIK ZABITY. — RANNYCH UNIÓSŁ TŁUM

„Polonia" z 25 lutego pod powyższym tytułem donosi:

„We środę popołudniu, o godzinie 16, Nowy Bytom stał się terenem krwawego zajścia między policją a robotnikami, w wyniku których zastrzelony został przez policjanta robotnik i zasłużony powstaniec, śp. Antoni Kowalski z Nowego Bytomia.

Już o godzinie 14 w Nowym Bytomiu zbierali się bezrobotni, celem odebrania wsparć dla krótko pracujących. Wśród bezrobotnych panowało wielkie **przygnębienie i rozpacz**, ponieważ w ostatnim czasie przedstawiciel rządu wyraził swą zgodę na **„zurlopowanie" 2.100 robotników huty „Pokój".**

Około godziny 16 zrozpaczenia robotnicy w sile około 1000 ludzi, udali się pod bramę V huty (w pobliżu szpitala dla chorób zakaźnych) i wtargnęli tą drogą na teren huty (warsztaty konstrukcyjne), domagając się od załogi **przystąpienia do strajku.**

W tej samej chwili — niewiadomo na czyje wezwanie — **zjawiły się na miejscu silne oddziały policji**, żądając usunięcia się robotników i rozejścia do domów. Wobec tego, że tłum nie chciał się rozejść — rozpędzono go siłą. Padła salwa. I tłum powoli zaczął się wycofywać.

Tuż za terenem huty już poza bramą V pewien **policjant uderzył kolbą** w szyję jednego z byłych robotników huty, Antoniego Kowalskiego z Nowego Bytomia tak, **że pękła mu tętnica i Kowalski padł na ziemię".**

Resztę opisu zajść w Nowym Bytomiu — skonfiskowano.

Sytuacja w zagłębiach dąbrowskiem i krakowskiem

POWSZECHNY NASTRÓJ STRAJKOWY

Sytuacja strajkowa bez zmiany. Wszystkie kopalnie strajkują z wyjątkiem kopalń, niezrzeszonych w Radzie Zjazdu Przemysłowców. Ogólna liczba strajkujących robotników wynosi na pierwszej zmianie 10.776. Na obserwacji i w małych kopalniach prywatnych pracuje łącznie 1618 osób.

Nastrój strajkowy wśród robotników jest powszechny, przyczem robotnicy doceniają powagę chwili.

Wobec zapowiedzi „czarnego strajku" na kopalniach „Renard", „Mortimer", „Grodziec" i „Czeladź", prócz ochrony policyjnej **zatrzymano w kopalniach obsługę. Robotnicy ci są skoszarowani** i otrzymują pożywienie, tak, że już od kilku dni nie opuszczają murów kopalń.

INTERWENCJA CZG PRZECIW KOSZAROWANIU ROBOTNIKÓW

Kopalnia w Grodźcu prócz obserwacji skoszarowała także około 40 robotników, zajętych ładowaniem węgla zapasowego do wagonów, co wśród **mas wywołuje zrozumiałe wzburzenie.** W sprawie tej kierownik strajku tow. **Bielnik**, oraz tow. **Stańczyk** interweniował u p. starosty Boxy, oraz dyrekcji Tow. Grodzieckiego, dowodząc, że stanowisko takie może być powodem wystąpień rozgoryczonych mas. **Starosta w sprawie tej nie zajął zdecydowanego stanowiska**, natomiast naczelny dyrektor Tow. Grodzieckiego oświadczył, że interwencję przyjmuje do wiadomości i postara się, **ażeby** w przyszłości **fakt podobny nie zdarzył się.**

STRZELCY W POLICYJNYCH MUNDURACH

Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego zjawili się również **„Strzelcy" w policyjnych mundurach, którzy atakują robotników!**

...A związki „sanacyjne" rzekomo „solidaryzują" się ze strajkiem górników.

MANIFESTACYJNY POGRZEB ZABITYCH GÓRNIKÓW

W środę o godz. 4 odbył się pogrzeb **2 zabitych w Będzinie, oraz 2 zabitych w Czeladzi.** Pogrzeb w Będzinie odbył się spokojnie przy udziale 3000 osób.

W Czeladzi brało udział w pogrzebie 5000 ludzi, którzy przybyli grupami, m. in. w sile około 1000 ludzi z G. Śląska. Skonsygnowano policję w sile 100 ludzi. Na cmentarzu przemawiał nad grobem delegat robotniczy, a pozatem usiłowali komuniści urządzić demonstrację, co im się jednak nie udało. Pozatem panował spokój.

FIASKO MORACZEWSKIEGO

W środę w Jaworznie w obecności około 2000 robotników odbył się wiec, na którym b. min. Moraczewski, oraz posłowie sanacyjni zalecali zachowanie spokoju, oraz przeciwdziałanie akcji strajkowej.

Robotnicy jednak jednogłośnie uchwalili poprzeć akcję strajkową.

FAŁSZE SANACYJNE

Prasa burżuazyjna, już nietylko „sanacyjna", usiłuje wmówić w opinję publiczną, że **komuniści mają rzekomo sięgać po ster strajku górników.** Raz więc jeszcze stwierdzamy, że jest to **zupełna nieprawda.**

Centralny Związek Górników cieszy się całkowitem poparciem i zaufaniem strajkujących. Uporczywie szerzona plotka o „rosnących wpływach komunistycznych" pochodzi — według wszelkich danych — z kół baronów węglowych i ma posmak niedwuznacznie **prowokacyjny.**

Ostrzegamy z całym naciskiem czytelników pism przed uleganiem temu rozmyślnie kolportowanemu „straszakowi komunistycznemu".

Rzecz jasna, nastroje strajkujących zaostrzają się nieustannie, zwłaszcza wśród kobiet. Było wiele „drobnych" starć z policją, gdy grupy kobiet i nawet dzieci obrzucały auta policyjne kamieniami i grudkami błota.

Ostrzeżenie przed prowokatorami!

KOMUNIKAT CENTR. ZW. GÓRNIKÓW

W środę odbyła się konferencja delegatów strajkujących górników, na której stwierdzono, że często podczas zgromadzeń padają strzały rewolwerowe z tłumu, które policja wykorzystuje do rozpraszania zgromadzonych i częstszego strzelania do robotników.

Stwierdzono, że **strzelającymi z tłumu są konfidenci policji.** Np. dwóch robotników, a mianowicie Bartosik i Paz z Czeladzi zostało zabitych **strzałami z rewolwerów.** Robotnicy twierdzą, że do Bartosika strzelał cywilny człowiek, stojący tuż przy tłumie. Wobec tego sekretarz generalny CZG tow. **Stańczyk** wydał komunikat do wszystkich strajkujących załóg, aby **robotnicy uważali pilnie na strzelających i natychmiast ich przytrzymali**, odbierając broń wraz z dokumentami, oraz odprowadzając ich wraz ze świadkami do umundurowanego policjanta i żądając natychmiastowego spisania protokółu, oraz zaaresztowania strzelającego.

Z dnia

SANOJCA

Dziwny człowiek ten Sanojca, którego nazwisko jest dziś głośne w całej Polsce.

Coś w nim jest pomylonego, niezrozumiałego.

Pamiętamy, jak w r. 1926 — już po przewrocie majowym — w Sejmie pomstował na Piłsudskiego, na dyktaturę...

A potem poszedł na służbę do sanacji...

To się zresztą niejednemu zdarzyło...

Ale Sanojca u swych nowych chlebodawców od czasu do czasu... bryka. Stał się enfant terrible sanacji.

Oto np. w ubiegły wtorek przy uchwalaniu kagańcowej ustawy o zgromadzeniach zdarzył się w Sejmie epizod, który w diarjuszu sejmowym został w następujący sposób zanotowany:

Marszałek *Świtalski* oznajmia przystąpienie do głosowania.

Pos. *Sanojca:* Poco my właściwie głosujemy?

Marsz. *Świtalski:* Panie Sanojca, mam już dość pana.

W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki mniejszości i przyjęło ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

I co? Czy Sanojca wyrwał się od rzeczy? Czy nie miał racji? Po co się właściwie w tym Sejmie głosuje?.....

Wiadomości polityczne

—o—

SOCJALIŚCI JAPOŃSCY PRZECIW WOJNIE Z CHINAMI

Rząd japoński, rozpętawszy wojnę z Chinami, nie puszcza poza granice Japonji wiadomości o sytuacji wewnętrznej w tym kraju. Tylko drogą okólną można się dowiedzieć niektórych rzeczy.

Tak więc „New Leader", wychodzący w Nowym Jorku, przynosi z dn. 6 lutego wiadomość o osadzeniu w więzieniu przywódcy socjalistów japońskich, tow. Toyohiko Kagawa, bardzo poważanego w świecie robotniczym. Tow. Kagawa, znany i poczytny pisarz, wystąpił przeciw wojnie z Chinami. Oprócz niego zaaresztowano wielu innych socjalistów. Mimo prześladowań i terroru ruch przeciwwojenny ma być dość silny i wyraża się m. in. w manifestacjach przeciwwojennych robotników i studentów w Tokio i Osaka.

—ooo—

Obłędny dumping węglowy

(*Korespondencja własna „Naprzodu"*)

Katowice, w lutym.

Walka między baronami węglowymi a robotnikami przybiera formy coraz ostrzejsze i nie ulega wątpliwości, że prędzej czy później musi na Górnym Śląsku dojść do strajku. Kopalnie i huty górnośląskie w 90% należą do kapitału niemieckiego, lub z nim związanego. Koncern hr. Donnersmarcka reprezentuje kapitały junkrów pruskich, koncern Glücka — kapitał D-banków. Obie te grupy dążą wyłącznie do osiągania jaknajwiększych zysków kosztem państwa polskiego i robotnika, a polityka gospodarcza rządu skierowana ku forsowaniu wszelkiemi sposobami eksportu węgla kosztem interesów całej ludności pozwala im na najdziksze eksperymenty.

Ceny węgla, dochodzące w dalej położonych miastach do 70 i wyżej zł. za tonnę, wynoszą na Górnym Śląsku dla rynku wewnętrznego 42 zł. a do Skandynawji eksportuje się węgiel po tak niskich cenach dumpingowych, że tenże sam węgiel firmy gdańskie oferują po opłaceniu drogi powrotnej po 27 zł. za tonnę na Górnym Śląsku. Jest to chyba szczyt idjotyzmu gospodarczego, jaki osiągnąć można!

Dzieje się tak dlatego, że drogą przedkładania fałszywych bilansów magnaci węglowi wykazują coraz rosnące straty i wciąż nowe od rządu otrzymują ulgi. Mimo prac Komisji Ankietowej w r. 1927 i stałych badań władz skarbowych i przemysłowych „nie udało się" dotychczas władzom rządowym ustalić faktycznych kosztów wydobywania węgla! Jedną z tajemnic tego stanu rzeczy jest to, że skoro jakikolwiek urzędnik państwowy zacznie w elementach kalkulacyjnych orjentować się, dostaje doskonale płatną posadę w przemyśle węglowym, pozwalającą mu szybko i pewnie dojść do majątku i zapewnić sobie spokojną starość bez ciągłej trwogi o niepewne jutro w służbie czynnej, czy na emeryturze.

Płace zaś robotników, mimo znacznie większej wydajności ich pracy, niż w jakimkolwiek innym kraju, są o 80% niższe niż w Anglji, a o 50% niższe niż w Niemczech. Ale też i polityka magnatów węglowych obliczona jest właśnie na to, by kosztem głodu robotników polskich i dochodów skarbu polskiego zapewnić korzyści i zyski, płynące z bogactw węglowych państwu niemieckiemu, bo tą drogą może niemiecki węgiel konkurować z węglem polskim i utrzymywać swój stan zatrudnienia na wysokim stosunkowo poziomie.

Rządy p. Grażyńskiego na Śląsku dają wyniki nadzwyczajne!

Rażącym tego przykładem jest „skombinowane" doprowadzenie do bankructwa Huty Pokoju, która zużywała w czasie pełnego ruchu około 400 wagonów 15-tonowych dziennie, a na bankructwie tem skarb górnośląski poniósł wielkie straty, bo samej gwarancji bezpośrednio przed zagaszeniem pieców dał na 20 miljonów zł.! Obecnie chodzą wieści, że sanacji finansowej tego przedsiębiorstwa, na którego czele stoi osławiony p. Lewalski, podjąć się mają niemieckie D-banki i wzmocnić w ten sposób jeszcze bardziej swój wpływ na hutnictwo górno-śląskie!

Prócz kolosalnych zysków właścicieli kopalń znaczna część dochodów ginie w kieszeniach nadmiernej i niczem nie usprawiedliwionej ilości dyrektorów i generalnych dyrektorów, pobierających fantastyczne wprost wynagrodzenia. Wiadomo już z dyskusji sejmowej, że płace i tantjemy wymienionego Lewalskiego idą w dziesiątki tysięcy dolarów miesięcznie. Ogólnie znaną na Górnym Śląsku rzeczą jest, że dyrektorzy generalni koncernów, organizacyj handlowych dla eksportu węgla zagranicę pobierają nietylko wysokie pensje w dolarach, ale i prowizje po 25 groszy od każdej wywiezionej tonny węgla. Ile pobierają w formie tantjem i dywidend, tego nawet władze skarbowe nie potrafią sprawdzić!

Ileż rodzin robotniczych i urzędniczych może żyć z dochodów jednego tylko takiego generalnego dyrektora? Ostatni polski minister aprowizacji, który likwidował to ministerjum, p. Grodzicki, jako generalny dyrektor syndykatu hut żelaznych pobiera z górą 60 tysięcy zł. miesięcznie. Takich dyrektorów są na Górn. Śląsku dziesiątki i oni z ramienia magnatów węglowych prowadzą całą politykę węglową, dyktują ceny, obniżają płace robotnicze i przedkładają bilanse, wykazujące ciągłe straty. Oni są za zgodą rządu autorami owych dumpingowych cen zagranicznych, możliwych jedynie przy ogromnych ulgach taryfowych, niskich należytościach przeładunkowych itp., za co wszystko płaci skarb państwa z pieniędzy podatkowych, egzekwowanych w sposób bezwzględny.

Te wszystkie rzeczy znane są na Górnym Śląsku, wiedzą o nich i robotnicy, zdający sobie sprawę z faktycznych kosztów wydobywania węgla i jego ceny, dalsze więc obniżanie ich zarobków i dalsze redukcje muszą być zarzewiem nieustannego rozgoryczenia i wrzenia. *T. H.*

Uczczenie więźniów brzeskich w Radomiu

—o—

W sobotę 20 lutego, w pięknie udekorowanej sali Domu robotniczego w Radomiu, odbył się uroczysty wieczór towarzyski, poświęcony uczczeniu b. więźniów brzeskich.

Wieczór zaszczycili swą obecnością b. więźniowie brzescy towarzysze *Lieberman*, *Barlicki*, *Prager*, *Dubois* i *Ciołkosz*. Tow. *Mastek* ważne sprawy zatrzymały w Krakowie. Na uroczystość przybyli również tow. posłowie *Arciszewski* i *Niedziałkowski*.

Wchodzącym na salę więźniom brzeskim zebrani zgotowali entuzjastyczną owację. Oklaskom i okrzykom nie było końca. Drogich gości powitali w gorących przemówieniach tow. St. Kelles-Krauz w imieniu miejscowej organizacji PPS, tow. Klimecki im. Związków zawodowych, tow. W. Kisielewski im. OKR PPS i szereg przedstawicieli okolicznych organizacyj socjalistycznych. Na przemówienia powitalne odpowiedział w podniosłych słowach tow. poseł Norbert *Barlicki*, kreśląc obraz Polski dzisiejszej, następnie wspaniałe przemówienie, pełne głębokich i pięknych myśli, pełne wiary i otuchy, wygłosił poseł dr. Herman *Lieberman*. Tow. poseł *Dubois* wzywał do organizowania młodzieży, tej podwaliny siły i zwycięstwa klasy robotniczej. Następnie przemawiali tow. posłowie *Arciszewski* i *Grzecznarowski*.

Otaczając zwartym pierścieniem drogich gości czerwonego Radomia, przy dźwiękach pieśni rewolucyjnych i muzyki koncertowej, spędzono w Domu robotniczym wiele miłych godzin.

LEON KRUCZKOWSKI

Kordjan i cham

15

(Ciąg dalszy).

— Chwała Bogu!... On jeden, Majer, zacny, chociaż brodaty... Nie dalej też, jak wczoraj byłem u niego, aby się cośkolwiek... tego... zaopatrzyć, gdyż stary zapasik, pojmujesz... wysechł docna, przy boskiej pomocy!

Schylił się pod stół i czegoś tam szukał wśród cienia. Szczęknęło szkło. Wyciągnął wreszcie sporą, zieloną butelkę.

— Okowita z miodem! — rzekł, stukając w nią palcem. — Sam przyrządzałem wczoraj wedle sposobu sekretnego, jaki pamiętam jeszcze z lat dziecinnych... Sam ocenisz: delicje!

Kazimierz uśmiechnął się, nagle zakłopotany.

— A ja tu do ciebie, Justyś, wiesz poco!

— Wiem!... Lecz czasu dosyć... Uszczęśliwiłeś mnie odwiedzinami, więc myślę, że nie odmówisz... tego tu!

I już ustawiał na stole kubki z grubego szkła, znacznych rozmiarów, i napełniał je skwapliwie, z wielką zręcznością. W migotliwem świetle łojówki dziwnie posępnie wyglądała jego młoda, koścista twarz z drgającą raz po raz dolną szczęką i błyszczącemi chorobliwie, ciemnemi oczyma.

Wypili. Kazimierz, że mało zwyczajny, zachłysnął się wściekłym, palącym smakiem trunku.

Tamten roześmiał się rozlegle.

— Baba z ciebie, Kaźmirku, aż wstyd!... Poprawże, aby gardło wygładzić, bo wiadomo, bakalarskie ono, więc chropawe... miodu wymaga!

— Kiedy bo wiesz, że ja niebardzo, Justyś... nie używam tych gorącości! — bronił się Kazimierz, lecz wypił po raz drugi, aby nie urazić przyjaciela, czułego w tym względzie.

Zarumieniły się im twarze. Oczy aktuarjusza zagorzały nagłym blaskiem.

— Czytałeś coś? — zagadnął Kazimierz, odsuwając daleko swój kubek. Chciał nadać rozmowie tok, dla siebie pożądany.

Tamten aż podskoczył na ławie.

— Prawda!... Mam coś dla ciebie, mój orędowniku uciemiężonego chłopstwa! — zawołał, parskając śmiechem. — Coś, co zdolne jest wzruszyć najbardziej zatwardziałe w Królestwie Polskiem serca!

Podjął porzuconą na łóżku niewielką książczynę —

— Posłuchajże!... Sam tytuł jakże wymowny, jak wspaniały!... Jakiż swojski, sarmacki, kochany!... Oto —

„Uwagi nad myślami do zamiaru polepszenia bytu włościan"

— czytał z ucieszným patosem. — A napisał to nie jakiś chłystek, ale człek znakomity i szanowny: imć generał Kosiński, Amilkar Kosiński!

— Patrzcie-no! Generał!

— Cóż to za śmiałość ducha, olśniewająca i wzniosła, w tych słowach:

...uwagi!

...nad myślami!

...do zamiaru!

— proszę, ileż tu obywatelskiej troski, ile krzepiącej otuchy!... Jakiż to luby, jaki ochoczy statysta, ten pan generał!... Ciesz się, kmiotku krajowy!... Już są uwagi, są myśli i jest zamiar... ho ho! Czekaj cierpliwie, a przyjdzie i samo ono „polepszenie bytu włościan"... o ile tymczasem nie udławisz się, nieboże, szczodrością tych uwag, myśli i zamiarów!

W nagłem podnieceniu aktuarjusz ujął butelkę, lecz Kazimierz stanowczym gestem odwrócił swój kubek dnem do góry. Więc tamten machnął ręką lekceważąco, nalał do swego i wypił gwałtownie.

— Djabła mi tam do tych spraw! — mówił podniesionym głosem. — Sam pono ze szlachty pochodzę, z niewielkiej, uważasz, zagonowej szlachty witebskiej... było się tu i ówdzie, widziało się to i owo... nad chłopem się nie rozczulam, bo, poprawdzie, niema nad czem, bez twej obrazy, Kaźmirku!... Ale mnie, mówię, pasje trzęsą, kiedy trafię na jakieś takie... „uwagi nad myślami do zamiaru", psia ich mać reformatorska!... Przeczytasz tę książeczkę, to sam ujrzysz, jakto obskurne szlacheckie szydło pana generała wyłazi z nadętego, obywatelskiego miecha!

(Ciąg dalszy nastąpi).

W obronie prawa

GŁOS POGROBOWCA KONSERWATYZMU MAŁOPOLSKIEGO

Redaktor polityczny „Kurjera Warszawskiego" p. B. Koskowski przytacza poglądy jednego z ostatnich mohikanów praworządności w obozie konserwatywnym, dr. Jana Bobrzyńskiego, redaktora „Naszej Przyszłości", który boleje nad zanikiem poczucia prawa w Polsce i pisze:

„Bez silnych, jasnych, wyraźnych, zdecydowanych norm prawnych, eliminujących wszelką możliwość różnorodnej „interpretacji" i spekulacji... ani państwo normalnie rozwijać się nie może, ani życie społeczne czy gospodarcze".

Prawo nie może „rozciągać się jak guma pomiędzy jednym a drugim kaprysem chwili".

Z bolesną ironją pisze p. Bobrzyński:

„Dalej wynika stąd, że państwo wogóle nie potrzebuje konstytucji, ale tylko tak zw. ram konstytucyjnych. Konstytucja powinna — zgodnie z duchem czasu i naczelną zasadą płynności prawa — składać się tylko z broszurki, zaopatrzonej tytułem, o stronicach wogóle nie zadrukowanych, ale zaopatrzonych tylko w puste rubryki „ramowe"... (Podkreślenia nasze — Red. „Naprz.").

Wreszcie formułuje tak swoje żądania:

„A więc przedewszystkiem prawo nie może być traktowane zgóry, jako coś płynnego... — Każda zasadnicza norma prawna musi być całkiem zdecydowana co do treści i formy... Konstytucja żadną miarą nie może być pustą ramą czy niezapisaną kartą... Konstytucja, która nadaje państwu właściwy charakter i oblicze, powinna jasno, wyraźnie, w całej pełni i w sposób absolutnie zdecydowany formułować normy ustroju i życia państwowego.

Żądamy, aby każdy obywatel wiedział dokładnie, jakiego ustroju i kierunku się trzymać, co mu wolno, a czego mu nie wolno...".

Ze stanowiskiem p. Bobrzyńskiego zestawia p. Koskowski niniejszym na punkcie prawa — „Gazety Polskiej", która w tym samym czasie, kiedy pojawił się ów numer „Naszej Przyszłości", wystąpiła z wyjaśnieniem, z egzegezą „pomajowej" myśli prawniczej.

„Wykład nie jest nowy, ale odgrzanie go przyszło w porę. Przypominano nam bowiem, że po maju najważniejszą robotą była „interpretacja" prawa, w szczególności prawa konstytucyjnego. — „Obóz pomajowy — czytamy tam — nie przyjął, bo przyjąć nie mógł interpretacji prawa, jaką mu panowie posłowie dawać chcieli. Uznał prawo, ale odwrócił się od komentatorów".

Tak więc np. przed majem wszyscy w Polsce (i poza Polską) myśleli, że posiadamy ustrój rządów parlamentarnych. Poprostu nikt na świecie o tem nie wątpił. Konstytucja wydawała się w tym względzie zupełnie wyraźna. Rozprawy konstytucyjne w pierwszym sejmie stanowiły także komentarz prawny bezspornie rozstrzygający. Tymczasem... sanacja wykazała, jak dwa razy dwa — cztery, że wszyscy się mylili w Polsce i zagranicą; mylili się najlepsi prawnicy i najbieglejsi politycy; mylili się sami autorowie konstytucji z prawicy i lewicy.

Interpretacja pomajowa — czytamy w „Gazecie Polskiej" — zmieniła zupełnie stan faktyczny w tej jednej z najważniejszych dziedzin życia państwowego.

I wogóle we wszystkich zarzutach, wymierzonych przeciwko sanacji na temat nieprawoządności, odnajdzie się — pisze dalej „Gazeta Polska" — zawsze ta sama sprawa: „Odmienne czytanie tych samych tekstów przez rząd i przez opozycję".

A dalej pisze redaktor „Kurjera Warszawskiego":

„Nie chcemy przysparzać żadnych kłopotów autorowi z „Naszej Przyszłości", tak gorąco dziś przemawiającemu na rzecz prawa, ale dla dobra sprawy, która mu leży na sercu, zapytamy jeszcze, czy jego czoło nie zasępia się na widok dzisiejszej lawiny „luzów" i „ram".

Budżet polski stanowi, jak wiadomo, obszerne pole „luzów".

Ostatnio uchwalane prawa stanowią obszerne „ramy".

W projekcie prawa o szkolnictwie prywatnem używa się ciągle, jak trafnie w komisji zaznaczono „określeń nie określających", pozostawiających władzy wykonawczej wszelką swobodę działania, obywatelom zaś nie dających żadnej pewności.

W projekcie prawa o zgromadzeniach — pełnomocnictwa administracji sięgają do granic chyba już ostatecznych".

Możemy poprzestać na powtórzeniu tych przykładów, najjaskrawszych.

Ale p. Bobrzyńskiego obok troski obywatelskiej, powodowanej tym stanem rzeczy, zapewne — przy ocenianiu demoralizującego wpływu prasy sanacyjnej — mniej martwią wybryki prasy belwederskiej, pozbawionej pretensji do cienia samodzielności i traktującej problemy prawne, jak grę w orła i reszkę, a więcej go dotykać musi, jako syna jednego z wodzów konserwatyzmu małopolskiego, upadek „Czasu", który z poważnego organu przedzierżgnął się w organ czcicieli bata i teoretyków, broniących praktyk, od poszanowania prawa — jakże odległych!

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Echa krwawych zajść uniwersyteckich

Pisaliśmy obszernie, zestawiając przytem głosy prasy warszawskiej, o zaciekłych walkach podczas wyborów do „Bratniaka" na uniwersytecie tamtejszym, notując zarazem wyczyny sanacyjnego Legjonu młodych.

Rywalzacja wyborcza do instytucji, nazywającej się „bratnią pomocą" doprowadziła do walk, które nazwaćby można „bratobójczemi" i — pomocy udzielać musiało Pogotowie ratunkowe.

W sprawie tych zajść senat uniwersytetu warszawskiego powierzył przeprowadzenie dochodzeń referentowi rektoratu p. Jezierskiemu, który dokonał już licznych przesłuchań. Na marginesie tych wypadków donosi „Gazeta Warszawska":

Podczas napadu bojówka „Legjonu" wybiła w oknach 46 szyb; wprawienie szyb nowych kosztowało 368 zł. Prócz tego w czasie bójki i zamieszania połamano 20 krzeseł.

* * *

Minister spraw wojskowych p. J. Piłsudski, jak donosi „Gazeta Polska", został obrany honorowym członkiem „Legjonu młodych".

HUMOR I SATYRA

—o—

NOWE ŹRÓDŁA DOCHODÓW

Obracają kota w worku polityczne nasze głowy, — niech od tego pan minister rżnie podatek obrotowy... Obracają jezorami nasze panny, baby, wdowy — więc minister skarbu niechaj wali na to „obrotowy".

Jeszcze jedno podatkowe źródło można odkryć sobie: — Oto nasi praojcowie obracają się też w grobie...

UKŁUCIA

W sferach kawiarnianych (Oazoadriatyckich) zapewniają, że gen. Wieniawa-Długoszowski po ostatnim wtorku karnawałowym obchodził... Popijalca.

* * *

Po ostatnich zajściach na Dalekim Wschodzie Międzynarodowy Związek Geografów postanowił zmienić nazwę Oceanu Spokojnego na — Niespokojny.

* * *

Dwóch najwybitniejszych literatów sanacyjnych łączą także wspólne litery, rozpoczynające ich przydomki i nazwiska: — inicjały Kadena-Bandrowskiego oraz Kostka-Biernackiego, są te same...

* * *

Stuprocentowy sanator powinien się nazywać: Józef Piernacki.

* * *

W urzędach kwitnie biurokracja, „Gazeta Polska" uprawia bzdurokrację, a w min. skarbu jest biurbratyzm.

* * *

Idąc z duchem czasu, PAT zmienia podobno nazwę na BAT.

CO KTO POD NOSEM MRUCZY

St. Car sprawiedliwy

Ja zawiłe lubię sprawy,
Lubię zmieniać też ustawy,
Wymyśliłem również trutkę
Na nieznośną Konstytutkę.
Hocki, klocki i uzusy,
To są stałe me fokusy...
Hop siup, oj ra, oj ra,
Nasza niech żyje dintojra.

Płk. Br. Piernacki

Chociaż „luzów" jest ogonek,
W modzie zawsze będzie Bronek,
Zmiana jest czy zmiana będzie,
Bronek zawsze wejdzie wszędzie,
Bo on „nosek" dobry ma,
Każdą rzecz na pamięć zna.

Płk. Kostek

O większego trudno zucha,
Jak jest brzeski pan Kostucha.
Dziś nikogo się nie boję,
Różnych spraw na straży stoję...
Witos? Pułek? Hę! cacanie!...
W twierdzy mieli pomieszkanie.
Obdarzono mnie nagrodą: —
Nowogródzkim wojewodą!...

(„Żółta Mucha").

Czterech kandydatów

Sytuacja wyborcza w Niemczech zaczyna się wyjaśniać. Dotychczas ukazuje się na widowni czterech kandydatów, z których dwaj z góry są przeznaczeni na wyeliminowanie przy drugiem głosowaniu. Tymi kandydatami są: Hindenburg, Hitler, Düsterberg i Thaelman — dwaj pierwsi z wielkiemi szansami, dwaj ostatni bez żadnych szans, przeznaczeni tylko do oderwania głosów tamtym.

Kandydatury Hitlera i Düsterberga wskazują, że prawica rozpadła się, że ustanowiony w Harzburgu „front narodowy" nie wytrzymał pierwszej próby. W ciągu kilkutygodniowych rokowań nie udało się zgodzić na jednego kandydata, mimo że usiłowań w tym kierunku nie brakło. Rokowania doszły tak daleko, że już zajmowano się rozdziałem najwyższych urzędów po zwycięstwie, tymczasem wszystko rozbiło się. To też zwolennicy „narodowej opozycji" nie kryją się ze swem rozczarowaniem. Te masy, które idą za Hitlerem i „Stahlhelmem", były przekonane, że są pod jednem przewodnictwem, a nagle widzi się rozdzielone dwa obozy. Aby uspokoić masy, opowiada się im, że osobne kandydatury wystawia się tylko do pierwszego głosowania, a do drugiego już jakoś zbiór się zgodę.

Powstaje wobec tego pytanie, że jeżeli jest wola do zgody przy drugiem głosowaniu, dlaczego nie osiągnięto jej do pierwszego? Przecież i laik polityczny wie, że ta niezgoda osłabia szanse, że wprowadza zamięszanie. Tak czy owak, pewnem jest, że „narodowa opozycja" idzie do wyborów ze złamanym frontem, że rozgoryczenie obustronne jest wielkie. A co się stanie, gdy do drugiego głosowania wogóle nie dojdzie?

Wszyscy zwolennicy porządku są naturalnie zadowoleni z tego podwójnego frontu prawicy. — Zwolennicy kandydatury Hindenburga chcą wytężyć siły, aby już w pierwszem głosowaniu 13 marca zwyciężyć i wogóle nie dopuścić do drugiej próby walki z faszystami. Jeżeli to się uda, klęska faszyzmu będzie tak widoczna, że przestanie on być aktualnem niebezpieczeństwem.

Tymczasem dotychczas nie wiadomo, co jest z obywatelstwem niemieckiem Hitlera: ma czy nie ma? Różne krążą na ten temat pogłoski: wedle jednych został już profesorem praktycznej polityki na technice w Brunświku, wedle drugiej ma 2 marca zostać wybrany ministrem w Brunświku, inne pogłoski przeznaczają go na członka Rady państwa itd. Jedno jest pewnem, że także przeciwnicy Hitlera nie chcą mu zamknąć drogi do kandydowania i występują za przyznaniem mu obywatelstwa, co zresztą w tej czy innej formie już nastąpiło albo w najbliższych dniach nastąpi.

Tymczasem w parlamencie rozgrywa się batalja o głowę Brüninga. Opozycja skrajnej prawicy i skrajnej lewicy wie, że upadek Brüninga byłby ciężkim ciosem dla kandydatury Hindenburga i dlatego wytężają siły, aby ten upadek spowodować. Narazie odbywa się w Reichstagu orgia wzajemnych wymysłań wśród piekielnej wrzawy i grania na rozmaitych instrumentach.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

KRONIKA

—o—

TUR

JAK ROZUMIEM SOCJALIZM?

Odczyt zbiorowy na powyższy temat odbędzie się w piątek 26 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5 II p.). Przemawiać będą tow. Biedroń cieśla, dr. Drobner chemik, Gęgotek stolarz, Grzyb rob. dzienny, Langer murarz, Sawicki murarz, Weinreb technik dent. i Wyrodek malarz.

WYKŁADY TUR

ZZK (ul. Warszawska 15) **w sobotę 27 bm. o godz. 7 w. tow. mgr. Zygmunt Gross: „Burza na Wschodzie".**

Łobzów (TUR) w sobotę 27 bm. o 7 wiecz. tow. dr. Feliks Gross: „U początków społeczeństwa i rodziny".

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 28 bm. o godz. 7 wieczór w popularnem kinie Muzeum **wyświetlony będzie dla TUR** wspaniały film pt.:

„ZMOKŁA KURA"

komedjo-dramat w 8 aktach z Douglasem Fairbanksem w roli głównej. **Ponadto komedja i tygodnik nowości.**

Bilety w cenie: 1 zł., 80 gr. i 40 gr. wcześniej do nabycia w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, zaś w dniu przedstawienia **od 3 po południu w kinie Muzeum przy ul. Smoleńsk 9.**

— o o o —

OGOŁOCENIE WAWELU. Od redakcji „Głosu Plastyków" otrzymujemy następującą informację: „Dowiadujemy się, że obrazy z kolekcji Leona hr. Pinińskiego — pomimo zaprzeczeń w prasie — mają być w najbliższych dniach wywiezione. Zarząd Wawelu w sytuacji tej jest bezsilny. Czynniki oficjalne i nieoficjalne instytucje czy to przez przeoczenie czyto przez niedocenianie ważności sprawy wypuściły z rąk ostatnie atuty materjalne, mogące powstrzymać katastrofę wywozu. Czyżbyśmy stali naprawdę na poziomie barbarzyńców, nic rozumiejących, czem jest dla kultury kraju lekkomyślna utrata arcydzieł ludzkiego ducha? Z powodu karygodnej obojętności straciliśmy niedawno „Lisowczyka", jeden z najlepszych obrazów Rembrandta; drugi wspaniały obraz Rembrandta „Chrystus" ze zbiorów Raczyńskiego też wywędrował z kraju wśród ogólnej ciszy. Wymyślamy na bolszewików, że wysprzedają Ermitaże, ale ci „Azjaci" sprzedają tylko najlichsze egzemplarze ze swoich bogatych muzeów, podczas gdy my wypuszczamy poza granice kraju najlepsze z tego, co mamy".

KURS NOWOCZESNEGO BUDOWNICTWA STALOWEGO. W dniach 18, 19 i 20 lutego odbył się w Krakowie w Towarzystwie Technicznem staraniem tegoż towarzystwa oraz Związku Architektów Województwa krakowskiego, przy poparciu Syndykatu Polskich Hut Żelaznych, kurs nowoczesnego budownictwa stalowego. Kurs miał na celu zapoznanie szerszego ogółu inżynierów, architektów i techników z zasadami naziemnego budownictwa stalowego i ostatnim dorobkiem w tej dziedzinie. Ze względu na aktualność tematów, poruszanych w wykładach, jak też ze względu na osobistość wykładowców jak prof. Politechniki dr. inż. Stefan Bryła lub prof. Akademji Górniczej inż. Stella-Sawicki, kurs cieszył się wielkiem powodzeniem, gdyż uczęszczało nań około 140 inżynierów, z których wielu przybyło z poza obszaru województwa krakowskiego. Pojedyncze wykłady obejmujące kształtowanie architektoniczne, zasady projektowania szkieletowych konstrukcyj stalowych, konstrukcje spawane, ściany i stropy, budowle stalowo-szkieletowe w Polsce, ochrona przed rdzą i ogniem itd., ilustrowane były rysunkami, obrazami świetlnemi i zdjęciami filmowemi.

OSZUSTWO NA SZKODĘ SKARBU PAŃSTWA. Jeden z czytelników przyniósł nam do redakcji kopertę, nadesłaną mu przez pocztę, na której widnieje pieczątka Okręgowego urzędu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Na kopercie tej nie nalepiono marki pocztowej, natomiast wytłoczono stampilią napis „Sprawa urzędowa, wolne od opłaty pocztowej". Jakież było zdziwienie tego czytelnika, gdy w tej urzędowej kopercie znalazł... zaproszenie na walne zebranie związku rezerwistów, który jest instytucją prywatną. Ponieważ, jak nas poinformowano listów takich związek wysłał około 3.000, zatem skarb państwa poniósł szkodę wskutek nieuiszczenia przepisanej opłaty pocztowej na kwotę 1.050 zł. Jesteśmy bardzo ciekawi, w jaki sposób pieczęć urzędu dostała się w posiadanie prywatnego związku.

Z TOW. KOLONIJ WAKAC. PORĘBA WIELKA. Wydział Tow. Kolonij wakac. dla uczniów gimnazjów m. Krakowa odbył onegdaj pod przewodnictwem b. kuratora Karola Stacha, wicepr. Tow., posiedzenie będące wstępem do przyszłego, już XXX waln. zebrania członków i początkiem prac wydz., zmierzających do realizacji kolonji wakac. Tow. w Porębie Wielkiej w r. 1932. W posiedzeniu tem wziął udział reprezentant kuratorjum szkolnego p. referent Al. Lipiński, członkowie wydziału oraz delegaci gimnazjalnych gron nauczycielskich. Nieobecność prezesa dra Ekierta usprawiedliwił przewodniczący, poczem szczegółowo przedstawił dotychczasową działalność prezydjum i stan funduszów Towarzystwo, które r. 1931 bez deficytu się zamykają. — Następnie sekretarzem wydziału wybrano prof. Wład. Kocha. W dalszym ciągu kierownik kolonji w Porębie W. prof. Koch w wyczerpującem sprawozdaniu przeznaczonem do druku ogólnego roczn. sprawozdania Tow. odczytał i omówił w referacie szczęśliwy przebieg kolonji Tow. w Porębie Wielkiej w r. 1931. Sprawozdawca m. in. przedstawił kolonję w cyfrach statystycznych (210 uczniów z Krakowa, Radomia i Gdańska), podał szereg interesujących wniosków wynikających ze statystyki, omówił warunki bytowania i przebieg kolonji, podał szczegóły związane z odżywianiem młodzieży uwypuklił sprawy wychowania fizycznego na kolonji, podkreślił stan higjeny i stan zdrowotny uczniów, wreszcie podając szczegółową charakterystykę kolonistów wysnuł konkretne rezultaty jakie młodzieży daje bytowanie w Porębie Wielk. W zakończeniu podał koszta utrzymania na kolonji jednego ucznia dziennie w ogólnych wydatkach na 2 zł. 96 gr. a samego wyżywienia (1 osoba dziennie) na 1 zł. 94 gr. przy pięciorazowem dziennem nader obfitem i smacznem odżywianiu młodzieży. Wkońcu przewodniczący zaznaczył jak ten wypoczynkowy charakter humanitarnej kolonji w Porębie W. odpowiada nadal potrzebom znacznej części młodzieży. Statystyka bowiem lekarska z badań nad stanem zdrowia uczniów krakowskich niedawno wykazała, że m. in. 6 proc. naszej młodzieży źle się odżywia, 7 i pół proc. podlega gruźlicy nieczynnej a 24 proc. ma powiększenie gruczołów chłonnych. Zatem około 40 proc. młodzieży krakowskiej potrzebuje takiej kolonji letniej, jaką jest kolonja w Porębie Wielkiej, posiadająca idealne przyrodzone warunki, specjalne budynki na ten cel i urządzenia, pełne światła, górskiego powietrza i higjeny. Dlatego też takie instytucje w pierwszym rzędzie popierać i pełną opieką otaczać należy. Przebieg ostatniej kolonji i rezultaty, jakie młodzież odniosła dobitnie to potwierdzają.

OSZUST PODAJĄCY SIĘ ZA AKADEMIKA. Do p. Antoniego Świerczaka, przemysłowca, zam. przy ul. Krasickiego l. 18 przyszedł Franciszek Kulig (lat 22) i podając się za studenta uniwersytetu w Pradze wyłudził od niego kwotę 146 zł., rzekomo dla przebywającego również na uniwersytecie w Pradze krewnego Świerczaka. Kulig opowiadał Świerczakowi, że jego krewny znajduje się w krytycznem położeniu z powodu okradzenia go. Jak się okazało Kulig jest nałogowym oszustem.

ARESZTOWANIE WSPÓLNIKA BANDYTÓW. Aresztowano Busia Michała (lat 46) zamieszkałego przy ul. Retoryka l. 17. Buś aresztowany został w związku z głośną swego czasu sprawą bandytów i włamywaczy kasowych Augustyna Makowicza i Franciszka Mikołajczyka. W czasie bowiem dalszych dochodzeń ustalono, że Buś brał bezpośredni udział wraz z zabitym na ulicy Mikołajczykiem i Makowiczem, który się powiesił w aresztach sądowych, we włamaniu kasowem w gmachu dyrekcji kolejowej. Buś jest szwagrem Makowicza.

— o o o —

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po cenach zniżonych poraz dziewiąty arcydzieło Eurypidesowe „Ifigenja w Aulidzie", którego sukces rośnie z każde przedstawieniem. Zasłuchane audytorjum przyjmuje z głębokiem wzruszeniem ten przedziwny hymn patrjotycznej ofiary, darząc frenetycznemi oklaskami wykonawców po skończeniu sztuki. Jutro ukaże się nowe nazwisko autora włoskiego, nie granego dotąd w Polsce. Gino Rocca, esaysta, powieściopisarz i dramaturg liczy się we Włoszech do czołowych pisarzy teraźniejszych. Jego „Tragedję bez bohatera", subtelne i wnikliwe studjum psychiki kobiecej, grały wszystkie wybitne aktorki włoskie z Grammatica i Pawłowa na czele. W Krakowie rolę główną odtworzy p. Jaroszewska, w innych ważniejszych pp.: Eichlerówna, Marcinowska, Karbowski, Leliwa, Szymański. P. Różański zaprojektował nową dekorację pierwszego aktu, przedstawiającą modny bar w Wenecji. W niedzielę popołudniu, po cenach zniżonych, przezabawna krotochwila angielska „Dziewczyna i hipopotam". W poniedziałek po cenach zniżonych „Fortepian".

ODCZYTY I ZEBRANIA

„WRAŻENIA Z AMERYKI". Akademicki Związek pacyfistów urządza dziś w piątek o godzinie 7 wieczorem w sali 66 Col. Nov. II piętro odczyt pod powyższym tytułem. Prelegent p. mgr. Ludwik Krzyżanowski, studjujący czas dłuższy w Stanach Zjednoczonych, brał żywy udział w tamtejszem życiu akademickiem i ruchu pacyfistycznem. Wstęp wolny, goście mile widziani.

SPORT

KRAKOWSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK TENISA STOŁOWEGO z okazji jubileuszu 5-letniego istnienia urządza szereg imprez lokalnych i zamiejscowych. W programie są też zawody międzymiastowe, urządzane po raz pierwszy w Krakowie. Zawody Kraków—Lwów odbędą się w niedzielę 28 bm. w salach kolegjum wykładów naukowych (Rynek 39, II piętro).

Z Polski

CIĘŻKI ZARZUT POD ADRESEM ŁAWY PRZYSIĘGŁYCH W SAMBORZE. Dnia 20 bm. odbyła się przed sądem przysięgłych w Samborze rozprawa przeciw Annie Toporowiczowej, oskarżonej o morderstwo na mężu. Oskarżona na rozprawie do czynu się przyznała z tem, że był to piąty zamach na życie jej męża. Mimo to przysięgli zaprzeczyli 6 głosami winę. Trybunał, przekonany o winie oskarżonej, zasystował werdykt. Podczas rozprawy okazało się między innemi, że naskutek orzeczenia lekarza w St. Samborze, nie doszło do sądu doraźnego. Twierdzenia, jakoby oskarżona była w ciąży, a zabity luetykiem, okazały się nieprawdziwe. We wtorek odbyła się przed tą samą ławą przysięgłych rozprawa przeciw innym oskarżonym o podpalenie. W ciągu rozprawy wniósł szef prokuratury p. Jelewski o wyłączenie całej ławy przysięgłych, oskarżając ją, że sobotni werdykt był wynikiem przekupstwa przysięgłych. — Trybunał przychylił się do wniosku i sesję przysięgłych odroczył. Zaaresztowano trzy osoby, które miały pośredniczyć przy przekupstwie przysięgłych.

PRZED ROZPRAWĄ GORGONOWEJ. Sprawa Gorgonowej wyznaczona została na 14 marca. — Akt oskarżenia opiera dowody winy Gorgonowej przedewszystkiem na zeznaniu Stasia Zaremby, — dalej na szeregu dowodów rzeczowych oraz ekspertyzach, które wszystkie wypadły dla oskarżonej ujemnie. W analizie materjału dowodowego akt oskarżenia widzi, że wina Gorgonowej jest bez żadnych niemal zastrzeżeń udowodniona. W procesie zeznawać będzie 26 świadków oraz czterech rzeczoznawców sądowych. Ponieważ w pewnych kołach podniesiona została okoliczność, iż opinja publiczna we Lwowie jest wrogo względem Gorgonowej usposobiona, istnieje możliwość, że do rozpatrzenia tej sprawy delegowany będzie sąd z poza Lwowa. Ponieważ akt oskarżenia jest bardzo obszerny, obrońca Gorgonowej, dr. Axer czyni starania, aby rozprawa odbyła się dopiero w kwietniowej kadencji sądu przysięgłych. Ostateczną decyzję w tej sprawie wyda prezes lwowskiego sądu okręgowego.

PUŁKOWNIK RAYSKI ZASKARŻY MAJORA KUBALĘ? W związku z sensacyjnemi zeznaniami, złożonemi na rozprawie sądowej przez majora Kubalę w sprawie tow. Duboisa, chodzą uporczywe pogłoski, że pułkownik Rayski ma wytoczyć majorowi Kubali proces.

GNIAZDO ROZPUSTY DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. Przypadek zadecydował o wykryciu w Ciechanowie prawdziwego gniazda ohydy. Mianowicie urząd śledczy rozpoczął walkę z rozwielmożnionem w Warszawie paserstwem i m. in. przeprowadził rewizję w spelunce Srula Milsztajna. Znaleziono tam wśród innych przedmiotów, pochodzących z kradzieży dwa futra męskie, o których paser mówił, że zdobył je za pośrednictwem niejakiego Fiszelmana z Ciechanowa. Śledztwo przeciwko temu ostatniemu ustaliło szczegóły straszne: Izrael Fiszelman, właściciel kawiarenki w Ciechanowie, utrzymywał dom schadzek specjalnie dla młodzieży szkolnej. Zbierali się tam uczniowie miejscowego gimnazjum handlowego i uczenice z pensji, dzieciaki prawie, a zbierali się w celach bynajmniej niedwuznacznych. Fiszelman umiał wykorzystywać swoją „klientelę". Raz swabione do spelunki dziewczęta obawiały się szantażowania i zostały stałymi pensjonarjuszkami. Uczniacy, którym Fiszelman udzielał pożyczek, okradać musieli rodziców, aby zaspokoić żądania ohydnego zbrodniarza. Prócz tego, podobnemi metodami zmuszał do nierządu młode urzędniczki, podsuwając je młodocianym erotomanom. Kilkonastoletni Łucjan P. padł ofiarą swoich wybryków. Dzieciak ten nie wiedział nawet, jak strasznej choroby się nabawił i dopiero za namową kolegów postanowił udać się do lekarza. Pieniądze na leczenie pożyczył mu Fiszelman, a jako zastaw przyjął dwa futra, które P. ukradł ojcu. Te futra przyczyniły się do wykrycia tego gniazda rozpusty oraz aresztowania Fiszelmana.

ZWYCIĘSTWO KONSUMENTÓW ELEKTRYCZNOŚCI. Akcja konsumentów elektryczności w Kaliszu odniosła pożądany skutek. Szereg sklepów tonęło w ciemnościach. Nazajutrz Rada miejska obniżyła cenę prądu o 10 groszy na kilowacie.

PORWANIE 18-LETNIEJ UCZENICY. Policja warszawska zaalarmowana została wiadomością o zagadkowem zniknięciu 18-letniej uczenicy VIII kl. gimn. Stanisławy Malesówny, znanej z urody. Istnieją przypuszczenia, że Malesówna została porwana przez handlarzy żywym towarem.

ZASTRZELENIE PRZEMYTNIKA. Na odcinku granicznym w pobliżu miejscowości Rudzinnowo, na Górnym Śląsku, banda przemytników złożona z piętnastu osób, usiłowała przedostać się z towarami do Polski. Wezwani do zatrzymania się przemytnicy rzucili się do ucieczki. Podczas pościgu został ranny ciężko jeden z przemytników, który wkrótce zmarł. Reszta zdołała umknąć do Niemiec, porzucając towary. Przemytnicy byli przebrani w białe prześcieradła celem zamaskowania się na śnieżnych terenach granicznych.

Z zagranicy

BÓJKA W PARLAMENCIE RUMUŃSKIM. — W parlamencie rumuńskim rozegrała się 22 bm. następująca scena: Poseł faszystowski Mares zarzucił byłemu ministrowi skarbu, z partji chłopskiej, Popoviczowi, że wzbogacił się kosztem państwa. Popovicz rzucił się na Maresa i wymierzył mu dwa siarczyste policzki. Przyszło do ogólnego zamieszania tak, że posiedzenie musiało zostać przerwane.

BYŁY WICEMINISTER I POSEŁ ZŁODZIEJEM. Sąd dyscyplinarny w Budapeszcie zasądził byłego sekretarza stanu w ministerstwie opieki społecznej i posła do parlamentu Drehra za defraudację funduszów tego ministerstwa na grzywnę 78.000 pengö i na utratę emerytury. — Poza tem sprawę skierowano do zwykłego sądu. Drehr za rządów w tem ministerstwie dwóch księży — ministrów Vassa i Ernszta był tam nieograniczonym panem i pieniądze, przeznaczone na opiekę społeczną wkładał do własnej kieszeni.

ŻEBRAK, KTÓRY ZAPISAŁ MILJONY — CHIŃCZYKOM. Dziwak z miasta Bonn, nad Renem, nazwiskiem Henryk Basse, zamieszkały od kilku lat w Brixen (Tyrol południowy), był znaną tam postacią. Chodził zawsze obdarty i miał wygląd żebraka. Przed kilku dniami Basse zmarł, a w testamencie swym zapisał półtora miljona lirów narodowi chińskiemu na walkę z Europejczykami. Do Brixen przybyli delegaci poselstwa chińskiego w Rzymie w celu odebrania tego spadku.

ZASTRZELENIE SIOSTRY I OJCA. W Neuenstart (Szwajcarja) syn pewnego handlarza żelaza, po sprzeczce ze swą siostrą zastrzelił ją. Gdy na odgłos strzału ojciec wszedł do pokoju, syn strzelił do niego, zabijając go na miejscu. Morderca sam oddał się w ręce policji.

MORDERCA ERZBERGERA ARESZTOWANY PO DWUNASTU LATACH. W Askonie (Szwajcarja) aresztowany został Henryk Schulz, — który wraz z wspólnikami, zamordował w roku 1920 znanego polityka niemieckiego Macieja Erzbergera, — który w listopadzie 1918 podpisał zawieszenie broni z marszałkiem Fochem. Schulz już od pół roku mieszkał w Askonie, nie zameldowany policyjnie. Jako zbrodniarz polityczny Schulz nie zostanie wydany Niemcom, tylko zostanie odstawiony do wybrać się mającej przez niego granicy.

Strajk górników

JAK GÓRNICY W JAWORZNIE PRZYJĘLI P. MORACZEWSKIEGO?

Chrzanów, 25 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Wczoraj przybył do Jaworzna p. Moraczewski, chcąc urządzić zgromadzenie górników z ramienia rzekomo istniejącego ZZZ. Gdy p. Moraczewski zaczął nawoływać górników do powrotu do pracy, pod pozorem, że strajk nie jest ekonomiczny a polityczny, **górnicy zakrzyczeli go i nie pozwolili mu mówić.** P. Moraczewski wpadł w złość i zaczął ludziom wymyślać od dr..., cekawistów itd. **Powstał jeszcze większy tumult tak, że Moraczewski musiał zejść z trybuny.** — Po nim próbowali szczęścia poseł Gdula (BB) i sekretarz ZZZ Bogner z tym samym rezultatem. Zgromadzenie zakończyło się **wśród ogólnego chaosu.**

DELEGACI GÓRNIKÓW CZESKICH W REWIRZE STRAJKOWYM

Chrzanów, 25 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Dziś przybyli tu dla zaznajomienia się z przebiegiem strajku tow. **Topinka**, sekretarz Rady rewizyjnej w Morawskiej Ostrawie, **Fidor**, sekretarz Związku górników czeskich i **Goetze**, sekretarz Zw. górników polskich w Karwinie. Towarzysze czescy z sekretarzem CZG tow. Papugą zwiedzili kilka kopalń w zagłębiu krakowskiem i pojechali do Katowic, **informując się o przebiegu strajku.**

Umorzenie zaległości podatkowych

Po wielu zapowiedziach, wpłynął do Sejmu projekt ustawy o spłacie względnie umorzeniu zaległości podatkowych, wynoszących obecnie w całem państwie *przeszło 700 miljonów złotych*, a więc niewiele mniej, ile wogóle wynosi obieg pieniądza.

Projekt upoważnia ministra skarbu do odraczania, rozkładania na raty, *umarzania* w całości, lub części podatków państwowych i samorządowych, jak *podatek gruntowy, od nieruchomości, przemysłowy (patentowy i obrotowy), dochodowy, majątkowy, od kapitałów i rent, od spadków i darowizn i lokalowy, oraz do obniżania i umarzania kar za zwłokę i kosztów egzekucyjnych.*

Odnośnie do samoistnych danin komunalnych, jak *podatek wyrównawczy* dla gmin wiejskich, podatek inwestycyjny, opłaty drogowe i kopalniane, może też minister skarbu zaległości obniżyć lub umorzyć.

Minister władny jest przenosić w drodze rozporządzenia uprawnienia swe na podległe mu władze skarbowe, jak *Izby Skarbowe*, względnie *naczelnicy urzędów skarbowych.*

W uzasadnieniu projektu czytamy, że powodem i głównym motywem wniesionej ustawy są olbrzymie zaległości, trudne do ściągnięcia i uniemożliwiające prowadzenie należytej księgowości przez władze skarbowe, przyczem podkreślono, że zaległości powstały ze względu na wadliwość prowadzonej akcji egzekucyjnej, jakoteż *niewspółmierną wysokość nakładanych podatków.*

Na marginesie „uzasadnienia" pozwalamy sobie zauważyć, że tak kolosalne zaległości są spowodowane przedewszystkiem *zbyt wielkim rozmachem władz skarbowych*, które zamykają oczy na rzeczywistość i nakładają na niewypłacalnych już płatników tak poważne sumy, że w chwili największego rozkwitu gospodarczego nie byliby w stanie ich pokryć. Nie ulega wątpliwości, że płatnicy są już zupełnie „wypompowani", że z tych 700 miljonów zł. zaległości nic nie jest ściągalne i że zaległości dalej wzrastać będą, jeśli wreszcie władze skarbowe nie zaprzestaną strusiej polityki nakładania podatków na tych, którzy płacić nie mogą. Codzień jesteśmy świadkami, jak ludziom odbiera się podstawę egzystencji, by z licytacji ostatnich ruchomości nie pokryć nawet kosztów egzekucyjnych. To musi ustać, jeśli ci ludzie kiedyś wogóle mają się stać płatnikami podatków.

Obawiamy się, że przelanie wykonania ustawy i umarzania podatków na ministerstwo skarbu i podległe mu organa stworzy znowu poważne *niedomagania i samowolę* i że *z dobrodziejstwa ustawy będą korzystać obszarnicy*, mogący płacić podatki i ci, którzy są *„swoi"* z pominięciem tych, którzy faktycznie z ustawy korzystać winni.

Naszem zdaniem, o wiele prościej byłoby wnieść projekt *ustawy amnestyjnej podatkowej*, umarzającej zaległości nieściągalne, by w ten sposób wreszcie zaprzestać z ciągłemi egzekucjami, które skarbowi niczego nie przynoszą, a podatników narażają na tysiączne przykrości i utratę warsztatu pracy. *L. M.*

* * *

PROTEST ZWIĄZKU MIAST

Związek Miast Polskich, mając poważne obawy co do ujemnego wpływu na stan finansów komunalnych projektowanej przez rząd ustawy o spłacie zaległości podatkowych, wobec której Związek nie mógł zająć stanowiska przed wniesieniem rządowego projektu do Sejmu, przesłał posłom swoje uwagi w tej sprawie.

Nie negując słuszności dążenia do zlikwidowania poważnych sum zaległości podatkowych, Zw. Miast zwraca uwagę na to, że pozbawienie w tych sprawach interesowanych związków komunalnych jakiegokolwiek głosu, gdy chodzić będzie o zaległości podatkowe na ich rzecz, nie może być uznane za słuszne, a w praktyce zwiększy jeszcze trudności finansowe tych związków.

Jeżeli chodzi o te zaległości, które są wymierzane i ściągane przez władze skarbowe, to przed wydaniem co do nich decyzyj przez władze skarbowe, należałoby przynajmniej zasięgnąć opinji interesowanych związków komunalnych. Ażeby nie komplikować sprawy, możnaby — gdy chodzi o gminy wiejskie i miasta niewydzielone — powoływać do wydawania opinji wydziały powiatowe.

Co się zaś tyczy samoistnych danin komunalnych oraz tych danin, które związki komunalne wymierzają i pobierają jednocześnie dla siebie i dla skarbu państwa, to przynajmniej w odniesieniu do ich własnych należności, powinny właśnie one mieć głos decydujący. Związek Miast zaznacza, że przez pozbawienie związków komunalnych prawa jakiegokolwiek głosu przy regulowaniu spłaty należności na ich rzecz, zdejmuje się z nich w pewnym stopniu odpowiedzialność za stan finansowy ich gospodarki, do czego nie należałoby przecież dopuszczać. Zauważyć należy, że projektowana ustawa nie zastrzega nawet udziału wydziału wojewódzkiego przy wydawaniu odnośnych decyzyj w stosunku do samoistnych danin komunalnych przez wojewodów.

Projektowana ustawa zawiera zresztą pewne niejasności. Przedewszystkiem nie jest ściśle ustalone, co się rozumie przez zaległości, t. zn. z którego okresu należności podatkowe będą uważane za zaległości. Następnie niewiadomo, czy z upoważnień, danych przez ustawę, właściwe władze będą mogły korzystać w postaci wydawania zarządzeń, dotyczących poszczególnych podatków i poszczególnych miejscowości, czy też będą uprawnione do decyzji w stosunku do poszczególnych płatników.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

WALNE ZGROMADZENIE TUR W KRAKOWIE

W niedzielę 21 bm. w Domu Robotniczym **odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego Oddział Kraków im. Adama Mickiewicza.** O godz. 11 przedpołudniem zagaił zebranie tow. prez. W. **Korolewicz**, proponując na przewodniczącego Walnego Zgromadzenia tow. **dr. J. Rosenzweiga**, co zgromadzeni przyjęli większością głosów. Po objęciu przewodnictwa tow. dr. J. **Rosenzweig** udzielił głosu tow. W. **Korolewiczowi**, który poświęciwszy wspomnienie pamięci zmarłych członków TUR, Białoruskiego, Szymańskiego, Kustowskiego, Hofmana, Kornickiego i pos. dr. Z. Marka, przeszedł do przedstawienia działalności TUR w okresie sprawozdawczym. **Działalność** (jak już podaliśmy w sprawozdaniu umieszczonem w „Naprzodzie" z dnia 21 bm.) **była nadzwyczaj intensywna, co jest niezbitym dowodem niezwykłego rozwoju tej instytucji.** Następnie zdawał sprawozdanie sekr. tow. St. **Rzeźnik** z działalności sekretarjatu miejscowego i okręgowego, oraz tow. wicepr. St. **Czerwieniec** ze skarbowości, poczem tow. Wł. **Jura** imieniem komisji rewizyjnej postawił wniosek o udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorjum. Po sprawozdaniach wywiązała się obszerna dyskusja szczególnie nad sprawą działalności teatru TUR i obozu letniego w Kobylanach. W dyskusji zabierał głos szereg członków TUR, poczem imieniem komisji-matki tow. dr. **Szumski** ogłosił listę kandydatów do nowego zarządu. Z łona zgromadzonych wyłoniła się druga lista. **Podczas głosowania przeszła lista komisji-matki.**

Po dalszej dyskusji **uchwalono absolutorjum ustępującemu wydziałowi** oraz preliminarz budżetu na rok 1932. Na zakończenie przewodniczący zgromadzenia tow. **dr. J. Rosenzweig złożył podziękowanie tow. T. Kłuczce za dotychczasową długoletnią, ciężką i pełną poświęcenia pracę na stanowisku wiceprez. TUR, co zebrani przyjęli oklaskami.**

Bezpośrednio po walnem zgromadzeniu **ukonstytuował się nowy wydział TUR** w następującym składzie: prezes tow. **prof. Wincenty Korolewicz**, wiceprezes tow. dr. **Romuald Szumski**, wiceprezes i generalny skarbnik tow. **Stefan Czerwieniec**, sekretarz tow. **Stefan Rzeźnik**, sekretarz okręgowy tow. **dr. Wanda Szymańska**, skarbnik tow. **Józef Pietrucha**, członkowie wydziału: tow. **Stanisława Cebulakowa**, tow. **Szczepan Fleszar**, tow. **dr. Feliks Gross**, tow. **Teofil Kasprowicz**, tow. **Kazimierz Przybyś**, tow. **dr. Józef Rosenzweig.** Komisja rewizyjna: tow. **mgr. Zygmunt Gross**, tow. **Władysław Jura i tow. Jan Kożuch.**

Smutny podróżnik

Były król Alfons XIII, którego eksperyment dyktatorski przyprawił o utratę korony (trzynastka okazała się dlań pechową) podróżuje obecnie na statku „Theophile Gautier". Pragnie on między innemi zwiedzić Konstantynopol, a następnie uda się do Palestyny i Egiptu.

Pułkownikowskie „tempo"

Jak spieszno jest sanacji z zaciskaniem pętli, świadczy między innemi fakt, że w nocy z środy na czwartek p. Smulikowski „zreferował" w plenum Sejmu projekt ustawy o ustroju szkolnictwa. Swój „referat" zaczął on o godz. 11'30 w nocy. W piątek będzie w Sejmie „dyskusja" nad tym „referatem" i uchwalenie projektu ustawy w II i III czytaniu... Galopem!

* * *

PIĄTKOWE POSIEDZENIE SEJMU

Warszawa, 25 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Piątkowe posiedzenie Sejmu, wyznaczone na godzinę 10 przedpołudniem ma następujący porządek dzienny: 1) dalsza dyskusja nad ustawą o ustroju szkolnictwa, 2) sprawozdanie komisji oświatowej o projekcie ustawy o szkolnictwe prywatnem, 3) sprawozdane komisji budżetowej o projekcie ustawy emerytalnej, 4) sprawozdanie tejże komisji o kredycie dodatkowym do funduszu bezrobocia za czas od 1 kwietnia 1931 do 31 marca 1932, 5) sprawozdanie komisji prawniczej o projekcie ustawy karno-skarbowej.

TELEGRAMY

—o—

STRAJK DEMONSTRACYJNY URZĘDNIKÓW MAGISTRATU WARSZAWSKIEGO

Warszawa, 25 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Dziś odbyło się walne zebranie pracowników komunalnych miasta Warszawy w związku z ustawą o dostosowaniu ich poborów do poborów urzędników państwowych, co w konsekwencji redukuje ich pobory o 63 procent w stosunku do roku 1930. Z wniosków przedłożonych zebraniu przez prezydjum przebija tendencja urządzenia **jednodniowego strajku demonstracyjnego** przeciw projektowi rządowemu.

MOWA BRUENINGA ZA KANDYDATURĄ HINDENBURGA

Berlin, 25 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu wygłosił kanclerz Brüning dłuższe przemówienie. W pierwszej części swej mowy poruszył Brüning kwestję polityki zagranicznej, oświadczając, że obecna sytuacja jest tak napięta, jak nigdy jeszcze dotąd. Każdy dzień może przynieść nowe wydarzenia, wymagające od rządu natychmiastowej akcji. Dlatego też chwila obecna wymaga napięcia nerwów jak podczas wojny. W takim czasie musi się zachować zimną krew, bez oglądania się na to, czy taktyka taka podoba się niektórym politykom lub nie. Brüning zaznacza, że nie da się skusić do prowadzenia polityki prestiżu dla celów demagogicznych, obliczonych na efekt wewnątrz kraju, gdyż w grę wchodzi kwestja życia narodu. W drugiej części odpowiada kanclerz na zarzuty posłów opozycyjnych, a wreszcie zwrócił się do Reichstagu z apelem poparcia kandydatury Hindenburga.

HITLER MIANOWANY URZĘDNIKIEM OTRZYMAŁ NIEMIECKIE OBYWATELSTWO

Berlin, 25 lutego. Rząd brunświcki w porozumieniu z partjami rządowemi w sejmie brunświckim mianował dziś Adolfa Hitlera radcą rządowym z przydziałem do poselstwa brunświckiego w Berlinie.

WYDOBYWANIE ZATOPIONEGO ZŁOTA

Paryż, 25 lutego. W ciągu dnia wczorajszego udało się nurkom w porcie w Cherbourgu wydobyć 5 sztab złota, które wpadły do wody podczas wyładowywania transportu złota z pokładu parowca „Berengaria". Jeszcze 5 sztab złota, ważących razem 50 kg., znajduje się na dnie morza. Poszukiwania trwają w dalszym ciągu.

Konferencja rozbrojeniowa

PROJEKT SOWIECKI ODRZUCONY. — WNIOSEK ANGIELSKI PRZYJĘTY

Genewa, 25 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji głównej konferencji rozbrojeniowej motywował sowiecki komisarz spraw zagranicznych **Litwinow** projekt sowiecki w sprawie natychmiastowego, zupełnego rozbrojenia. Popierając swój projekt, Litwinow wskazał na **związek, jaki istnieje między zbrojeniem a kryzysem gospodarczym** i oświadczył, że **nigdy nie było większego niebezpieczeństwa nowej zawieruchy wojennej jak dzisiaj**. Jest — zdaniem jego — jedyny środek niezawodny prowadzący do trwałego pokoju a mianowicie: **powszechne, zupełne i w najkrótszym czasie przeprowadzone rozbrojenie**, oraz równouprawnienie wszystkich państw. Przy tej sposobności wskazał Litwinow na **wielkie dostawy broni na Daleki Wschód** i to właśnie w chwili obrad konferencji rozbrojeniowej, na której wypowiedziano tyle rzewnych słów z powodu rozlewu krwi w Chinach.

Po dłuższej dyskusji **projekt rządu sowieckiego odrzucony został wszystkiemi głosami**, z wyjątkiem głosów delegata sowieckiego i tureckiego, oraz przy wstrzymaniu się od głosowania delegata niemieckiego.

Następnie na posiedzeniu poufnem opracowany został projekt programu dalszych prac konferencji, **opierający się na obu wnioskach: angielskim i sowieckim**. Projekt ten przedłożony został komisji głównej na posiedzeniu popołudniowem w formie projektu uchwały. Treść jego jest następująca:

„Konferencja rozbrojeniowa ma niezłomne życzenie zorganizowania trwałego pokoju i pragnie stworzyć rzeczywiste bezpieczeństwo dla wszystkich państw, przez uniemożliwienie prowadzenia nowych wojen. Jest przekonana, że ostateczny cel, powszechne i zupełne rozbrojenie, może być osiągnięty jedynie przez systematyczne ograniczenie zbrojeń i wynikający stąd wzrost powszechnego zaufania, licząc również, iż ciężary, jakie ponoszą masy ludności na wydatki wojskowe w dobie obecnego kryzysu gospodarczego, odegrają także niepoślednią rolę w akcji konferencji rozbrojeniowej. Konferencja stwierdza wreszcie, że wszystkie reprezentowane na konferencji państwa zrezygnowały z wojny, jako instrumentu polityki narodowej i są jednomyślne w tym sensie, aby rychło doprowadzić do rozbrojenia i utrwalenia pokoju przez **współpracę międzynarodową**. W tym celu konferencja postanawia obrady prowadzić w ramach projektu konwencji w sprawie obniżenia i ograniczenia zbrojeń, pozostawiając równocześnie wszystkim delegacjom zupełną swobodę stawiania w toku obrad własnych wniosków w formie zmian, uzupełnień lub skreśleń".

Delegat niemiecki **Nadolny**, sowiecki **Litwinow** i turecki **Tewfik Rużdy Bey** wypowiedzieli się za utrzymaniem projektu postawionego wczoraj przez sir John Simona. Ponieważ sir John **Simon** wyraził również zgodę na utrzymanie jego pierwotnego wniosku, wniosek ten przyjęty został jednogłośnie. Brzmi on następująco:

„Konferencja rozbrojeniowa uchwala prowadzić dalsze prace w ramach projektu konwencji opracowanego przez przygotowawczą komisję rozbrojeniową, zastrzegając równocześnie wszystkim delegacjom pełne prawo stawiania w toku prac własnych wniosków w formie zmian, skreśleń i uzupełnień".

Chińczycy biją Japończyków

Paryż, 25 lutego. Po wczorajszej nieudanej ofensywie przeciw pozycjom chińskim, dziś rano rozpoczęli Japończycy skoncentrowany atak na odcinek pozycyj chińskich pod Kiangwan. Do walki ściągnięte zostały wszystkie rezerwy, jakiemi dysponuje japoński generał Uyeda, z czego wynika, że pragnie on za wszelką cenę przełamać linję chińską. Wytężone ataki wojsk japońskich, przy udziale artylerji, czołgów i kilku eskadr lotniczych nie dały do godzin południowych *żadnych rezultatów*. Mimo huraganowego ognia artylerji japońskiej i bombardowania pozycyj chińskich przez samoloty, *Chińczycy trzymają się bohatersko*. Na odcinku frontu pod Chapei, gdzie panuje chwilowy spokój, Chińczycy poprawiają uszkodzone bombardowaniem pozycje. Nadchodzą także dalsze posiłki z Nankinu.

Paryż, 25 lutego. Po całodniowej zaciętej walce pod Kiangwan, z chwilą gdy osłabł huraganowy ogień artylerji japońskiej, przystąpili Chińczycy pod wieczór do kontrataku, zmuszając wojska japońskie do odwrotu. W krótkim czasie w rękach chińskich znalazły się wszystkie prawie pozycje, utracone w ciągu dzisiejszej ofensywy japońskiej.

KONCESJA MIĘDZYNARODOWA W SZANGHAJU ZAGROŻONA UTRATĄ NEUTRALNOŚCI

Londyn, 25 lutego. Nadburmistrz Szanghaju ponownie zwrócił korpusowi konsularnemu uwagę na możliwość zaprzestania przez Chińczyków uważania koncesji międzynarodowej za obszar neutralny, jeśli władze koncesji nie będą w stanie zapobiec używaniu koncesji przez Japończyków za bazę operacyj wojskowych przeciw Chinom. Za dalsze ewentualne następstwa Chiny nie mogą ponosić żadnej odpowiedzialności.

NACZELNE DOWÓDZTWO CHIŃSKIE

Paryż, 25 lutego. Wedle doniesień z Nankinu, rząd chiński zamierza marszałka Czang-Kai-Szeka zamianować naczelnym wodzem wojsk chińskich i powierzyć mu misję odebrania utraconych terenów chińskich w Mandżurji. Istnieje również zamiar mianowania generała Fenga naczelnym dowódcą wojsk chińskich pod Szanghajem.

ZAMORDOWANIE ZDRAJCY SPRAWY CHIŃCZYKÓW

Londyn, 25 lutego. Wedle niepotwierdzonych wiadomości z Charbinu, chiński generał Maczangszen, który wsławił się w ostatnich walkach chińsko-japońskich w Mandżurji, a ostatnio uczestniczył w komitecie wykonawczym, proklamującym Mandżurję republiką niezależną, został *zamordowany*. W kołach politycznych Chin uważają tę pogłoskę za prawdopodobną i wyrażają przypuszczenie, że Maczangszen padł *ofiarą patrjotów chińskich*. Był on przez pewien czas za skuteczny opór przeciw Japończykom czczony jako bohater narodowy, później jednak pomógł Japończykom okazywać sympatję i stracił całą swoją popularność.

AMERYKA PRZECIW JAPONJI

Nowy Jork, 25 lutego. Sekretarz stanu Stimson wystosował wczoraj do senatora Boraha list, w którym zarzuca Japonji *naruszenie układu z r. 1922 w sprawie Chin i niedotrzymanie paktu Kelloga*, przez co został naruszony układ morski, zawarty w Waszyngtonie w 1922 r. Nawiązując do listu Stimsona, „New York Times" podkreśla, że jest to *najdonioślejsze oświadczenie rządu amerykańskiego w kwestji polityki zagranicznej*, jakie złożono w ostatnich 10 latach. Stimson — twierdzi dziennik — zapowiada swem oświadczeniem zarzucenie polityki morskiej, ustalonej na konferencji waszyngtońskiej z 1922 r. i rozbudowę floty na oceanie Spokojnym do tego stopnia, że Japonja nie będzie w stanie opanować Chin ani rynku chińskiego. Stać się to może oczywiście dopiero z chwilą, gdyby Japonja nadużyła swego stanowiska. Dziennik zauważa wreszcie, że list Stimsona skierowany był raczej pod adresem Japonji, niż senatora Boraha.

SENAT

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu po załatwieniu spraw formalnych przyjęto ratyfikację konwencji o wystawach międzynarodowych. Konwencja ta reguluje urządzenie takich wystaw, zastrzegając dla Polski urządzenie wystawy z r. 1943. Dalej przyjęto ratyfikację umowy z Czechosłowacją co do ocienia dywanów chodnikowych i piwa w beczkach, oraz przyjęto ratyfikację szeregu umów z Rumunią.

Przystąpiono do **ustawy o poborze rekruta**. Po referacie sen. Wyrostka (BB) tow. sen. dr. **Kopciński** złożył

W IMIENIU PPS DEKLARACJĘ

identyczną z deklaracją złożoną w tej sprawie w Sejmie. Deklaracja stwierdza dalej, że wobec zaostrzenia się sytuacji politycznej **PPS nie może głosować** za ustawą. Nie zmienia to oczywiście stosunku PPS do obrony niepodległości Polski. Wreszcie deklaracja stwierdza **solidarność proletarjatu polskiego z postulatami rozbrojeniowemi Międzynarodówki socjalistycznej**.

Referent sen. **Wyrostek** odpowiada na tę deklarację w formie agresywnym, co wywołuje wrzawę na lewicy. Ustawę przyjęto.

Dalej przyjęto ustawę o drogach lądowych i wodnych w czasie wojny, ustawę o sprzedaży ruchomości szeregowych, ustawę o ulgach kredytowych dla instytucyj rolniczych oraz ustawę o zbyciu i zamianie nieruchomości państwowych.

Związki i zgromadzenia

NOWE LEGITYMACJE PARTYJNE. OKR PPS Kraków-miasto wzywa wszystkich członków partji, którzy się zarejestrowali w styczniu br., po odbiór nowych legitymacyj w sekretarjacie OKR, ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

XIII WALNE ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W POLSCE ODDZ. II TRAMWAJE odbędzie się w sobotę 27 lutego o godz. 11'30 w nocy w lakierni tramwajowej. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie a) Zarządu, b) kasowe. 3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek na udzielenie absolutorjum. 4) Wybór nowego Zarządu i Sądu koleżeńskiego. 5) Wnioski i interpelacje.

WALNE ZGROMADZENIE RKS LEGJA odbędzie się w sobotę 27 bm. o godzinie 6 wieczorem, a w razie braku kompletu o godzinie 7, w lokalu Związku Kas chorych (ul. Batorego 5, p. of.). Uprasza się członków o liczne i punktualne przybycie.

IV WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA DOMU TRAMWAJARZY W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę 27 lutego o godz. 1 w nocy w lakierni tramwajowej. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie a) wydziału, b) kasowe. 3) Sprawozdanie komisji kontrolującej i wniosek o udzielenie absolutorjum. 4) Wybór wydziału, zastępców i komisji kontrolującej. 5) Wnioski.

WALNE ZGROMADZENIE SPRAWOZDAWCZE ZWIĄZKU METALOWCÓW, ODDZIAŁ I KRAKÓW, odbędzie się w niedzielę 28 lutego o godzinie 10 przedpołudniem w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu, 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) Dyskusja nad sprawozdaniem. 6) Wnioski i interpelacje. Członkowie, zalegli z wkładkami więcej niż 6 tygodni, nie będą mieli prawa głosowania.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się w poniedziałek 29 bm. o godzinie 6'30 wiecz. przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

PODGÓRZE. W poniedziałek 29 bm. o godzinie 6 wieczór odbędzie się walne zgromadzenie członków PPS w Podgórzu w Domu tramwajarzy (pl. Serkowskiego 7) celem wyboru komitetu dzielnicowego na rok bieżący.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

PCHNĄŁ PRZECHODNIA POD TAKSÓWKĘ

Przed krakowskim sądem przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Ludwikowi Malikowi (lat 30) o zbrodnię gwałtu publicznego z §§ 87, 86 b) u. k. Trybunałowi przewodniczył wiceprezes s. dr. Hubl, wotowali so. Buratowski i so. Pilarski, oskarżał prokurator dr. Kozłowski, bronił adw. dr. J. Bader.

Wedle aktu oskarżenia dnia 24 maja 1931 przechodzącego ul. Piastowską Jana Zwolińskiego zaczepił oskarżony Malik, żądając, by mu zafundował piwo. Zwoliński znał wprawdzie z widzenia oskarżonego Malika, lecz bliższych stosunków z nim nie utrzymywał. Wobec więc takiej propozycji Zwoliński począł się przed oskarżonym Malikiem tłumaczyć i wymawiać się. W tym samym czasie nadjeżdżała taksówka — wtedy osk. Malik rozgniewany odmową, pchnął Zwolińskiego pod przejeżdżające auto. Zwoliński dostał się pod środek auta, które przeszło przez niego. Z auta tego wyskoczyli pasażerowie dr. W. Porański i H. Askenazy. Dr. Porański przytrzymał Malika, jednak widząc, że Michalik manipuluje coś koło kieszeni, puścił go. Malik natychmiast zbiegł. Zwolińskiego ciężko rannego przewieziono do szpitala. Doznał on rany szarpanej brody, złamania szczęki dolnej, oraz złamania prawego obojczyka. Leczył się 30 dni w szpitalu. Podczas wczorajszej rozprawy osk. Malik twierdził, że w czasie zajścia był pijany. — Świadkowie zaś zeznali, że Malik mógł być chyba conajwyżej podochocony, ale stanowczo pijany nie był. Po przeprowadzonej rozprawie na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, Malik zasądzony został (za §§ 335, 337) na 7 miesięcy ścisłego aresztu.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Ifigenja w Aulidzie“ (ceny zniżone).
Sobota: „Tragedja bez bohatera“ (premjera — nowość).
Niedziela popoł.: „Dziewczyna i hipopotam“ (ceny zniżone); wiecz.: „Tragedja bez bohatera“ (nowość).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Piątek: **Dr. Bolesław Skarzyński:** Napoje alkoholowe i używki kofeinowe w naszym jadłospisie.
Niedziela: **Prof. dr. Michał Friedländer:** Goethe jako człowiek i twórca (Symfonja życia) z obrazami świetln.

KINOTEATRY

Adria: „Monte Carlo“.
Apollo: „Niech żyje wolność“.
Bagatela: „Błękitny Dunaj“.
Dom żołnierza: „Gwiaździsta eskadra“.
Promień: „Tajemnica pokoju hotelowego Nr. 13“.
Słońce: „Parada miłości“ (Maurice Chevalier).
Świt: „Ludzie areny“.
Sztuka: „W mrokach Paryża“.
Uciecha: „Tajemnica dworu Habsburgów“.
Wanda: „Nad ranem“.
Warszawa: „Motyl brukowy“ (Anna May Wong).

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 26 lutego

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.25: Audycja z Warszawy dla nauczycieli muzyki. 16.05: Giełda pieniężna z Warszawy i komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.10: Gramofon. 16.20: Odczyt z Wilna: „Porty bałtyckie między Szczecinem a Leningradem“. 16.40: Gramofon. 16.55: Lekcja angielskiego z Warszawy. 17.10: Odczyt z Warszawy. 17.35: Muzyka lekka i taneczna. 18.50: Komunikat narciarski. 18.55: Rozmaitości, komunikaty, krakowska giełda zbożowa. 19.10: Odczyt: „Sport w poezji współczesnej“ — wygłosi L. Kruczkowski. 19.30: Wiadomości sportowe. 19.35: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.90: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 22.40: Dodatek do dziennika radjowego. 23.0: Muzyka lekka i taneczna.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Kalendarzyk Młodego Robotnika	.60
Śpiewnik Młodego Robotnika	.80
Kanitz: Bojownicy jutra (podstawy socjalistycznego wychowania)	1.50
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Porczak: Piatiletka sanacyjna	.50
Porczak: Walka o Demokrację	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
Szkolnictwo w obliczu katastrofy	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.